

## ALEKSANDER BARANOWSKI

ur. 1934; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dzieciństwo, wybuch II wojny światowej, wrzesień 1939 roku, bombardowanie Lublina

### Wybuch II wojny światowej

Myśmy wiedzieli już że będzie wojna, i myśmy wykopywali, znaczy starsi moi bracia, wykopali na końcu ogrodu schron. Dosłownie wykopali schron. Myśmy wiedzieli, że prawdopodobnie będzie wojna. I to było gdzieś przy końcu sierpnia. I pamiętam deski, na wierzch deski, ziemią się zakryło i taki był schron. Ja poszedłem do szkoły powszechnej w 39 roku, 1 września. Ale nie doszedłem do szkoły. Nie doszedłem do szkoły. Bo to było, nie pamiętam, pierwszy albo drugi, bo to była niedziela chyba. Pierwszy albo drugi września. I doszedłem tylko do plebanii, to było dosłownie 100 metrów od mojej furtki, bo furtka, i jak się wychodziło z furtki ulica Kochanowskiego była. Bardzo długa, bo to aż się ciągnęła ta ulica prawie do ulicy Reja w tej chwili. To była bardzo długa ulica Kochanowskiego. I od domu po lewej stronie była plebania. I myśmy z bratem starszym, matka mi kupiła tornister, tam kajety, takie ołówki, i szliśmy do szkoły, było przed ósmą, za dziesięć ósma, i wtedy zaczęło się bombardowanie Lublina. Niesamowite straszne wybuchy. Bombardowali zakłady lotnicze Plage i Laśkiewicza, to było przy ulicy tutaj jak Męczenników Majdanka, w lewo za tym, tam Wrońska ulica teraz się nazywa, i tam było, i tam właśnie zginął mój stryjek, ojca rodzony brat, wtedy w te pierwsze bombardowanie. Nawet jego nazwisko jest na tym pomniku przy ulicy Zana, pomnik taki jest, tym bohaterom, tam pisze bohaterom września. I na drugim miejscu jest tam Bronisław Baranowski, mojego ojca brat. On tam był konstruktorem i pracował na lotnisku, w zakładach lotniczych był konstruktorem, i w czasie bombardowania, oni też mieli wykopane rowy, wiedzieli [że będzie wojna]. I biegł, i taka była dziura w siatce, w ogrodzeniu, on był w białym fartuchu, i zaczepił się tym fartuchem, bo tak mówili świadkowie, ci co widzieli na własne oczy, bo biegli i za nim i przed nim. Zaczepił się, nie mógł się z tej dziury wydostać, bo taki mały ten otwór był. I odłamek trzasnął i on zginął. Zginął. I właśnie to była moja pierwsza droga do szkoły powszechnej. No później było jeszcze przez jakiś miesiąc to była przerwa co najmniej, już tak dokładnie nie pamiętam, ale od razu nie było szkoły.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-06-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Agata Stolarz
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"